Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ◻ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 7. Kraków, dnia 14 lutego 1913 r. Rok XVI.

Precz z przywilejami podatkowymi szlachty i kleru!

Po załatwieniu podwyższenia podatku od wódki obradowała komisya finansowa nad podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego, które uchwaliła d. 7 b. m.

Podatek osobisto-dochodowy płaci każdy, kto ma **1200** koron rocznego dochodu.

Uprzywilejowani uwolnieni od niego są

1). Cesarz.
2) Członkowie domu cesarskiego.
3). Oficerowie.

Uprzywilejowani są:

1). Szlachcice, obszarnicy, którzy nie płacą prawie tego podatku lub bardzo mało, gdyż przy wymiarze podatku bierze się za podstawę wymiaru nie rzeczywisty dochód, lecz dochód katastralny, tj. dochód z gruntu, oszacowany na mocy ustawy z 1869 r. (a więc z przed 44 laty!) i to oszacowany już w owym czasie za nisko!

2). Księża i zakonnicy. Dochód bowiem księży proboszczy szacuje się bardzo nisko. Dość powiedzieć, że np. proboszcz w powiatowem mieście Brzesko miał wymierzony dochód roczny w kwocie 1600! A cóż dopiero mówić o proboszczach wiejskich, którzy wogóle podatku osobisto-dochodowego nie płacą, gdyż rzekomo nie mają (?!) 1200 K rocznego dochodu.

Jeszcze sprytniej urządzają się zakonnicy! Mianowicie podatek osobisto-dochodowy wymierza się od dochodu nietylko ojca rodziny, lecz także członków rodziny wziętych jako całość. Np. salinarz zarabia 1000 K, syn jego nauczyciel 700 K. Zapłaci więc ojciec podatku od całych 1700 K 15·20 K.

Otóż zakonnicy urządzają się w ten sposób, że nie zliczają dochodu członków klasztoru lecz płacą podatek od każdego z osobna. Zarabiają na tem porządnie. Np. klasztor, który żywi 50 zakonników, ma 100.000 K rocznego dochodu. Powinien więc płacić 3920 koron podatku. Klasztor jednak rozlicza ten dochód między zakonników (100.000 K : 50 (zakonników) = 2.000 na każdego a od 2000 K podatek wynosi 20 K. Jeżeli zaś 20 K × 50 (zakonników) = 1000 K podatku, a więc płaci 1000 K podatku zamiast 3920 K! Gdyby w ten sposób zrobił salinarz, mający 1700 K dochodu wraz ze synem, toby nie płacił ani centa podatku, ale tego zrobić nie może, boby go zamknęli podczas gdy klasztorowi nic za to się nie dzieje. Co nie wolno zrobić biednemu salinarzowi, to robi bezkarnie bogaty klasztor.

Kiedy więc przyszło obecnie do obrad nad podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego od dochodów ponad 10.000 K posłowie socyalistyczni postawili cały szereg wniosków, zdążających do

zniesienia tych przywilejów.

Żądali we wniosku pos. tow. dr Rennera zniesienia uwolnienia od tego podatku 1) cesarza i arcyksiążąt, 2) oficerów.

Wniosek pod 1) odrzucono 33 głosami przeciw 11, wniosek pod 2) 28 głosami przeciw 18.

Kołowcy z Wróblem na czele głosowali za dalszem trwaniem przywileju najbogatszych ludzi i oficerów.

Urzędnik, mający mniejszą pensyę musi płacić dwa podatki (osobisto-dochodowy i od wyższych poborów), oficer nie płaci nic. **Salinarz zapłaci od ciężko zapracowanych 1200 koron 7·20 K podatku, generał z pensyą kilkunastu tysięcy nie zapłaci ani centa!** Oto działalność Wróblów i Korytowskich!

Będziemy widzieli, czy w Izbie posłów za tymi przywilejami będą głosowali posłowie chłopi-ludowcy.

Precz z przywilejem klasztorów!

Dalej żądali socyaliści we wniosku pos. tow. Seitza zniesienia przywilejów klasztorów, a mianowicie, aby dochód członków klasztoru liczono razem, jak to się dzieje z dochodem rodziny robotniczej czy urzędniczej, a nie żeby go opodatkowywano jako dochody pojedynczych zakonników, przez co klasztory chowają do kieszeni setki tysięcy koron, które za nich muszą zapłacić robotnicy.

Wniosek ten odrzucono 27 głosami przeciw 13. Znowu Korytowski i Wróbel głosowali za przywilejami klasztorów.

Także podobny wniosek agraryusza czeskiego Stanka odrzucono.

Dzięki więc lokajom rządowym z żydem Lichtem na czele zatrzymano nadal przywileje klasztorów.

Precz z przywilejami szlacheckich obszarników!

Pos. tow. dr. Renner domagał się zniesienia przywilejów obszarników szlacheckich w następującym wniosku:

„Katastralny dochód czysty nie może być miarodajnym przy szacowaniu rzeczywiście osiągniętego dochodu. Przy obliczaniu podstawy opodatkowania należy uwzględnić odpowiednio podrożenie produktów rolniczych.

Wniosek ten odrzucono 32 głosami przeciw 11. Dzięki więc Wróblom obszarnicy nadal nie będą płacić podatku osobisto-dochodowego, gdyż dochód katastralny jest śmiesznie niskim, z morga wynosi 3 guldeny, podczas gdy dzierżawa morga przynosi dziś 40—50 koron. Szlachcice będą dziś płacili w najlepszym razie podatek z dochodów, jakie ziemia dawała przed 45 laty!

Jeżeli dodamy do tego, że szlachcice otrzymują 30 milionów koron bonifikacyj wódczanych, że płacą śmiesznie niski podatek gruntowy dzięki właśnie śmiesznie niskiemu oszacowaniu katastralnemu, że nie płacą ani halerza podatków gminnych, to widzimy, że nietylko szlachcice nic nie płacą na rzecz skarbu państwa, kraju i gminy, lecz że jeszcze im dopłaca się z pieniędzy podatkowych robotników i chłopów miliony koron corocznie!

Wiedzieli tedy szlachcice dobrze, za co dają pieniądze na wybory Wróblom i Korytowskim.

Pod pręgierz!

Winnymi podwyższenia podatków wódczanego i osobisto-dochodowego są między innymi ludowcy: schnapsgraf Rey i **Wróbel**, oraz konserwatyści Abrahamowicz i **Korytowski**. A gdzież byli demokraci? Regimentarz Koła dr Leo urządza się nader sprytnie, że w czasie obrad rady miejskiej w Krakowie, jest w Wiedniu, a w czasie obrad komisyj w Wiedniu jest w Krakowie i za to pobiera dwie pensye: prezydenta miasta Krakowa i posła.

Sprawa podwyższenia podatków od wódki i osobisto-dochodowego przyjdzie teraz do Izby posłów. Będziemy patrzeć, jak będą głosowali nietylko Wróble ale posłowie chłopi-ludowcy. Aby jednak czuli oni respekt przed swymi wyborcami, należy wszędzie szerzyć „Prawo Ludu“, aby wyborcy wiedzieli, jak ich zdradzają posłowie.

Podatek „kawalerski“.

Błędnie nazwano ten podatek kawalerskim. Nie tylko bowiem dotknie on ludzi stanu wolnego, ale np. wdowę, która żyje samotnie, gdyż wychowała już swe dzieci, w zamian za to będzie płacić 15% dodatek do podatku osobisto-dochodowego.

Przeciw temu oświadczył się poseł tow. Hillebrand, który postawił wniosek, aby od tego kawalerskiego podatku uwolniono osoby z dochodem poniżej 4000 koron. Domagał się dalej, aby dochód z tego podatku przeznaczono

na założenia zakładów dla opuszczonych dzieci!

Komisya — mówił tow. Hillebrand — powinna okazać poczucie społeczne i stworzyć środki na założenie ochronek dziecięcych i zakładów dla opuszczonych dzieci. Sumy olbrzymie wyznacza się na cele barbarzyństwa militarnego, trzeba więc coś dać na prawdziwy czyn kulturalny.

Na nic wszelkie gadanie, kiedy lokaje rządowi odrzucili i ten wniosek.

Co ich obchodzą biedne dzieci robotnicze, byleby tylko szlacheccy obszarnicy i oficerowie nie płacili podatku!

Cóż Wróbla obchodzą dzieci chłopskie, kiedy mu płacą szlachcice.

Odrzucono dalej wniosek posła tow. dra Rennera, aby uwolnić od podatku „kawalerskiego“ osoby mające dochód do 2000 K.

Uchwalono więc podatek „kawalerski“ w całej srogości. Podatkiem więc będzie się zmuszało osoby do płodzenia dzieci, co sprowadzi jeszcze większą nędzę.

Rząd, aby tylko nie płacili szlachcice i zakonnicy, wprowadza nawet kawalerskie podatki

Burżuazyjni posłowie wszystkie te kroki rządu popierają, nie licząc się z wyborcami.

Wyborcy muszą sobie to wszystko zapamiętać.

□ Nadsyłajcie prenumeratę! □
Jednajcie nowych Czytelników

Z IZBY POSŁÓW.

W poniedziałek dnia 10 b. m. zebrała się Izba posłów.

Minister skarbu Zaleski przedłożył zapowiedziany projekt ustawy

o podatku od zapałek,

który przewiduje dla zwykłych siarkowych zapałek podatek po 2 hal. od paczki, mającej najwyżej 80 zapałek; za każde dalsze 80 zapałek będzie się płacić dalsze 2 hal. Dla innych zapałek w jakimkolwiek opakowaniu za 60 sztuk po 2 hal., dla woskowych 10 hal.

Wedle tabeli statystycznej minister preliminuje dochód, licząc po 3 zapałki na głowę — 9,558.000 K. rocznie, a po 5 zapałek na głowę

15,930.000 koron.

Wedle § 5 fabryki zapałek będą pozostawały pod kontrolą skarbową; taksamo sprzedaż. Dzień wejścia ustawy w życie nastąpi w drodze rozporządzenia. Wedle § 15 obowiązywać będzie także podatek od przyrządów do zapalania do wysokości 2 K.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę

o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Na nic się więc nie przydało warcholstwo ludowców z Wróblem na czele, gdyż słuszna sprawa zwyciężyła.

Nie tylko więc bydło będzie chronione przed zarazami — jak dotąd było w Austryi — ale i ludzie.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania ustawy

o ochronie robotników piekarskich.

Przy czytaniu tej ustawy urządził poseł Reizes (dziki poza Kołem polskiem) obstrukcyę, przemawiając 4 godziny w obronie bogatych kupców, którzy chcą się wymigiwać od podatku osobisto dochodowego, nie chcąc dopuścić wglądu władz podatkowych w księgi handlowe.

Napiętnować należy postępowanie Reizesa i Breitera, którzy sprzeciwili się odesłaniu tej ustawy wprost do komisyi, przez co opóźniają ustawowe uregulowanie stosunków pracy w piekarstwie.

O rozpuszczenie rezerwistów.

Posłowie socyalistyczni wnieśli interpelacyę, w której zapytują rząd, czy zamierza domagać się od wspólnego rządu z całym naciskiem, aby poczynione z powodu wojny bałkańskiej zarządzenia wojskowe zostały odwołane i **powołani rezerwiści zapasowi jak najrychlej zostali uwolnieni.**

Wojna na Bałkanie.

Pod Adryanopolem i Czataldżą znowu zagrzmiały armaty. Są to jednak wstępne potyczki, które są przygotowaniem do rozstrzygającej bitwy, która ma się odbyć w tych dniach.

Z Adryanopola.

Uciekinierzy z Adryanopola donoszą, że nie należy wcale oczekiwać rychłej kapitulacyi tej twierdzy.

Komendant twierdzy Szukri pasza otwarł kinematograf, który cieszy się liczną frekwencyą.

Na linii Czataldży.

Pod Czataldżą toczą się ustawiczne boje. Źródła tureckie piszą o zwycięstwach tureckich, źródła bułgarskie o zwycięstwach Bułgarów. Trzeba więc w połowie tylko jednym i drugim wierzyć.

Przygotowują one decydującą bitwę.

Krwawa bitwa pod Skutari.

Po trzydniowej zaciętej bitwie, którą prowadzono koło Bardaniol, straty Czarnogórców wynoszą **2500 zabitych i rannych**; po stronie tureckiej **padło 4000 ludzi**; trupy zalegają pobojowisko. Czarnogórcy mieli zdobyć kilka fortów wkoło Skutari. Daleko jest jeszcze do zdobycia Skutari.

„Święta wojna“.

Kongres młodoturecki uchwalił w wilajecie smyrneńskim utworzyć korpusy ochotników po 600 do 800 ludzi, o charakterze religijnym, co wzbudza u przeciwników wielkie zaniepokojenie.

Odpowiedź cara na list cesarza.

Ogólnie mówią, że misya ks. Hohenlohego wysłanego z listem cesarza do cara, nie powiodła się. Sam Hohenlohe zachorował na influenzę.

Dzienniki piszą ciągle o polepszeniu się sytuacyi, która jednak stanęła na punkcie martwym i ani się nie pogarsza ani nie polepsza.

Jaki dochód powinien być wolny od podatku?

Minimum egzystencyi.

„Minimum egzystencyi“ nazywa się taki dochód, który uważa się za konieczny do jak najskromniejszego wyżycia.

Minimum egzystencyi wolne od podatku osobisto-dochodowego wynosi **1200 kor.** rocznego dochodu.

Minimum to ustalono w 1896 r. a więc 17 lat temu, kiedy nie było tak wielkiej drożyzny.

Ze względu na zmniejszenie się wartości pieniądza, a podrożenie wszystkich środków spożywczych postawił poseł tow. dr Renner wniosek, aby to minimum egzystencyi wolne od podatku podnieść z 1200 K na 2000 K, gdyż 1200 K w r. 1896 odpowiada dziś 1913 w r. 2000 K.

Wniosek ten upadł 29 głosami przeciw 14. Dzięki Wróblowi i Korytowskiemu salinarz mający 1200 K dochodu będzie nadal płacił podatek.

Również obalono wniosek socyalistyczny, aby minimum egzystencyi podnieść przynajmniej na 1800 K, a nawet 1600 K.

Natomiast, aby wskutek tego nie powstał ubytek skarbowi państwa wniósł tow. dr Renner, aby dochody ponad 100.000 K opodatkować aż do wysokości 7 1/2 procentu; także ten wniosek obalono 35 głosami przeciw 14.

Przeciw temu bowiem oświadczył się minister skarbu, bojąc się, aby bogacze nie uciekli z Austryi.

Dosadnie mu odpalił poseł tow. Winarsky, mówiąc: Minister, pochodzący z Galicyi nie powinien tak mówić, gdy w rzeczywistości emigrują biedni, a nie bogacze. Austryacka emigracya przewyższyła w ostatnim czasie nawet włoską, a największy jej kontyngent pochodzi z Galicyi. Przeciw tej rzeczywistej emigracyi rząd nic nie robi. Środkiem do jej zwalczania byłoby ulżenie śruby podatkowej dla najbiedniejszych.

Także i ten wniosek obalono. Nadal więc największe ciężary podatkowe spoczywać będą na barkach najbiedniejszych.

Wreszcie odrzucono 28 głosami przeciw 14 wniosek posła tow. dra Rennera, aby inaczej traktować dochód z pracy niż z własności, aby odjąć 800 K przy dochodzie z pracy do 1500 K, 600 K od 2000 K, 400 K od 2800 K i 200 K od 3600 K.

Nawet na takie ulżenie robotnikom nie zgodzili się burżuazyjni posłowie.

Wyborcy-robotnicy muszą sobie dobrze zapamiętać nazwiska tych posłów (Schnapsgrafa Reya, Wróbla i Korytowskiego), którzy nie pozwolili na ulżenie robotnikom w ich podatkowych ciężarach.

Napiętnować tu należy szczególnie demagogię Wróbla, który postawił wniosek, aby aż do wysokości 4800 K (dziś 4000 K) rodziny obarczone więcej niż dwojgiem dzieci mogły strącić sobie za każde dalsze dziecko 20-tą część dochodu. Gdy przyszło do głosowania, Wróbel na rozkaz ministra Zaleskiego swój wniosek cofnął! Podjął go tedy poseł tow. dr Diamand, ale go odrzucono 30 głosami przeciw 14.

Górnicy powinni sobie dobrze zapamiętać tego demagoga, który przebierał się w chłopską sukmanę, aby wysługiwać się szlachcicom.

Wlazł na gruszkę rwał pietruszkę czyli Wróbel w komisyi finansowej.

Znakomite to staropolskie przysłowie można zastosować do paplaniny Wróblowej w Komisyi finansowej parlamentu.

Gdy w komisyi obradowano nad zaprowadzeniem podatku kawalerskiego, wyrwał się Wróbel i zaczął mówić o... emigracyi. Występ ten wywołał huragan śmiechu i politowania nad małym mózgiem Wróbla.

Oto co o tem wystąpieniu pisze niedzielny „Naprzód“:

„Obok takich spryciarzy jak pp. Abrahamowicz i Korytowski, reprezentuje tam „lud polski“ p. Wróbel nietylko nowicyusz[1]), ale człowiek wywołujący wprost komiczne[2]) nieporozumienie swoimi wystąpami...“

Dalej czytamy we wtorkowym „Naprzodzie“:

„Wróbel zbyt śmiały, by ograniczyć się na kompromitacyę głosowaniem, wygłasza mowy. Debiut jego jeden z największych sukcesów mimowolnej humorystyki w nieubogim w takie efekta parlamencie austryackim.

Komisya była w debacie szczegółowej, omawiano strasznie sucho i rzeczowo paragraf po paragrafie podatkowej ustawy. Zabiera głos dr Wróbel, którego pojawienia się nikt nie zauważył i ze swadą wieców podchrzanowskich mówi — o ustawie sanitarnej, uchwalonej dwa dni przedtem w parlamencie. Wszystko poczyna słuchać, przecierają oczy, czy sen czy mara, czego ten człowiek chce z ustawą

[1]) Człowiek nie znający się na rzeczy, o której mówi.
[2]) Śmieszne.

sanitarną. Atmosfera nudna rzeczowej debaty rozjaśnia się. Chichotanie przelatuje przez salę. Dowcipy ożywiają znużone twarze. Ze wszystkich stron odzywają się dowcipy. Słusznie panie kolego, podatek to taka cholera i t. p. Ale nasz Wróbel coraz w większy wpada zapał, nic upomnienia przewodniczącego nie pomagają, Wróbel mówi o przesądach chłopskich, że nie umieją czytać i pisać, że chłopi nie chcą lekarzy, że leczenie uważają za sprzeciwianie się woli bożej, słowem przedstawia kraj, ba nawet krakowskie podmiejskie okolice, jako stek barbarzyństwa. Rozbawieni z początku posłowie zaczynają się oburzać i dr Wróbel kończy, zapewniając, że w specyalnej debacie niema nic do powiedzenia. Uwierzyli mu.

Jak Wróbel frunął za drzwi!

Drugi występ przedstawiciel ludowców przybrał kształty tragiczne, mieliśmy tragikomedyę. Dr Wróbel mówi bardzo radykalnie o nędzy, o drożyźnie, o obciężeniu stanu średniego i kończy wnioskiem, by obniżenie podatku rodzin, obciążonych większą ilością dzieci rozpoczynało się od 4800 K, a nie od 4000 K, jak wnosi rząd.

Wniosek słuszny, szkoda tylko, że przeciw innym bardziej jeszcze słusznym głosował p. Wróbel wraz z Kołem polskiem.

Przewodniczący poddaje wniosek Wróbla pod głosowanie. Wróbel wniosek cofa ze względu na pogorszone w ostatniej chwili położenie finansowe. Socyaliści postanowili Wróbla z samotrzasku nie wypuścić i żadają, by dr Wróbel podzielił się z ogółem wiadomością, o ile w ostatnich 2 dnia h (czas pomiędzy postawieniem wniosku Wróbla a cofnięciem) pogorszyły się finanse, a wniosek cofnięty podtrzymują. Wróbel wychodzi z sali. Socyaliści żądają imiennego głosowania nad wnioskiem Wróbla, pod koniec Wróbel wraca z pod drzwi do sali i mimo nawoływań hr. Reya, że jeszcze nie czas, sam jeden z Koła głosuje za swoim wnioskiem z miną wywołującą szaloną wesołość w sali. Wobec upadku wniosku Wróbla socyaliści zgłaszają wniosek jako mniejszości. Spalił sobie skrzydełka poseł ziemi chrzanowskiej".

Przypominamy pierwszy występ Wróbla w parlamencie. Było wtedy obsadzenie ministerstwa dla Galicyi na porządku dziennym. Pos. Stapiński zażartował sobie z Wróbla, przedstawiając go ku uciesze całego parlamentu i rządu jako kandydata na ministra.

Wróbel myślał, że to prawda, zaczął się przygotowywać do noszenia fraka ministeryalnego i wygłosił „mowę", po której zaraz wszyscy zmiarkowali, że ten człowiek nie ministrem, ale woźnym w ministerstwie nie mógłby być.

Naśmiano się wtedy do rozpuku i ministrem zrobiono Długosza.

Teraz znowu Wróbel gada. Co z tego gadania dla niego wypłynie na razie nie wiemy, ale dla ludu pracującego wypłynęło z tego podwyższenie podatku wódczanego i pokrzywdzenie podatkiem osobisto-dochodowym, jak o tem obszernie piszemy na innem miejscu.

Oto spóźniony dar noworoczny Wróbla dla jego chrzanowskich wyborców.

Wróbel... jako redaktor.

Nie wystarczyły Wróblowi popisy w Komisyi finansowej i apetyt na tekę ministra skarbu (Wróbel jest podobno najlepszym znawcą kwestyj podatkowych wśród wicedyrektorów kolei!), zapragnął jeszcze wawrzynów dziennikarskich i napisał w zakupionym przez pos. Stapińskiego „Kuryerze Ilustrowanym" artykuł, w którym niewiadomo co bardziej przeważa: bezczelność czy blaga. Demagog ten, który przyczynił się do uchwalenia podatku od wódki „oburza" się na to podwyższenie. Takiej bezczelności już dawno nie widziano.

Za przyczynę, wstrzymującą pochód prawdziwej sprawiedliwości społecznej uważa on „górnych dziesięć tysięcy", którym jego kompanion schnapsgraf Rey uchwalił 30 milionów koron bonifikacyj wódczanych, a Wróbel uwolnienie od podatku osobisto-dochodowego.

Jako drugą przyczynę uważa.. socyalistycznych posłów, którzy są wedle bredzenia Wróblowego wrogami chłopów, gdyż głosowali za ustawą epidemiczną, aby chłop nie ginął jak pies pod płotem na tyfus i szkarlatynę.

Jak swego czasu Danielak bronił gnojówek narodowych, tak teraz Wróbel broni na spółkę z hr. Lasockim (też „ludowiec") narodowego tyfusu i szkarlatyny chłopskiej, która tysiącami porywa dzieci ludu.

Najkomiczniejszy jest Wróbel, gdy uchwala rządowi 30 milionów koron podatku od wódki, szlachcicom 30 milionów koron bonifikacyj i wolność od podatku osobisto dochodowego 16 milionów podatku od zapałek, razem więc 76 milionów koron, które spadną na barki robotników i chłopów, a w zamian za to chce im dać uwolnienie od podatku domowo-klasowego w ostatnich dwóch klasach w kwocie 5 milionów.

76 milionów nowych podatków, a zaledwie **5 milionów ulżenia podatkowego.**

Oto dowcipy Wróblowe.

Niema już dziś takich głupców, którzyby tem chcieli sobie oczy mydlić.

Demagog, który w komisyi finansowej głosuje przeciw ludowi a na papierze kuryerkowym go broni — nie znajdzie dziś posłuchu, i szkoda tylko papieru i druku.

Trzaby się przebrać w cygana, to możeby łatwiej poszło...

ENVER BEJ.

O działalności podczas wojny w Tripolisie tak głośnego znów dzisiaj przywódcy rewolucyi tureckiej, podpułkownika Enver beja, podaje ciekawe szczegóły austryacki podróżnik i badacz Afryki środkowej Otton Cesar Artbauer.

Poznałem — pisze Artbauer — Envera beja w Cyrenajce. Gdy przybył tam drogą na Aleksandryę, by zorganizować arabów przeciwko najściu włoskiemu, znalazł on zaledwie jednego oficera i 54 szeregowców tureckich, tworzących załogę Derny. Drobny ten oddziałek rozporządzał tylko 14 skrzyniami ładunków karabinowych!

Wkrótce jednak, dzięki przemytnictwu na morzu i granicy Egiptu, znalazła się broń, tudzież amunicya w ilości dostatecznej i Enver bej mógł przystąpić do utworzenia z tuziemców pewnego rodzaju milicyi, którą doskonale wyćwiczył w walce podjazdowej.

Enver bej okazał tu wybitne zdolności organizatorskie. Czuwał nad tem, aby rozporządzenia jego wykonywano w szczegółach najdrobniejszych; założył warsztaty dla wyrobu ładunków z gilz wystrzelonych; dalej warsztaty szewskie i krawieckie, urządził dostawę ryżu i innych artykułów żywności do swego obozu; udzielał szczepom arabskim, które się do niego przyłączyły, sztandarów; rozdawał odznaczenia; zorganizował stałą służbę obserwacyjną i wywiadowczą; podczas zaś potyczek nie pozostawał nigdy w tyle, lecz będąc jeźdźcem znakomitym, zawsze zjawiał się tam, gdzie najbardziej obecności jego potrzebowano.

Nawet w chwilach niepowodzenia nie tracił ani na chwilę przytomności umysłu, co sprawiało największe wrażenie na arabach.

Pozatem znajdował czas do nauki dzieci szczepów arabskich, stawiających się zwykle pod jego rozkazy z całemi rodzinami i dobytkiem na przeciąg dwóch lub trzech miesięcy, aby następnie ustąpić miejsca nowym przybyszom; zakładał szkoły stałe, organizował z młodzieży arabskiej oddziały skautów, urządzał strzelanie do celu o nagrody, tudzież wyścigi konne i wogóle dbał o to, aby w całem jego otoczeniu zapał wojenny nigdy nie ustawał.

Takie to właściwości zapewniły mu niezachwianą wierność podwładnych i tem objaśnić można wysokie zaufanie, które posiada do niego cała armia turecka.

Enver bej, liczący obecnie 32 lata, jest Turkiem rodowitym. W Niemczech kształcił się wojskowo, a podczas wybuchu rewolucyi przeciwko sułtanowi Abdulowi Hamidowi piastował rangę kapitana piechoty.

53—56 Zgromadzenie sprawozdawcze posła Z. Klemensiewicza.

Dnia 5 lutego zwołał tow. Klemensiewicz na przedmieściu Krowodrza zgromadzenie sprawozdawcze w lokalu p. Amstera. Zagaił zebranie tow. Jaroszewski przewodniczył tow. Makara. Tow. Klemensiewicz w półtoragodzinnem przemówieniu zdał dokładne sprawozdanie z działalności swojej w parlamencie, omówił prace parlamentu wogóle, oraz wykazał wstrętne postępowanie Koła polskiego w sprawach obchodzących nasz kraj: zamiast bronić całego kraju, broni ono swojej tylko kieszeni, czego przykład mamy na bonifikacyach gorzelnianych. Świetną tę mowę



ENVER BEJ

przywódca rewolucyi młodotureckiej w Konstantynopolu. Obalił on stary rząd z Kiamlem paszą na czele i do steru nawy państwowej utorował drogę żywiołom radykalnym, które pałają żądzą dalszej walki ze Słowianami bałkańskimi.

licznie zgromadzeni wyborcy hucznie oklaskiwali. Tow. Jaroszewski wyraził życzenie, by tow. poseł nie spuścił z oka sprawy bezrobocia, które z powodu obaw wojennych szerzy się w zastraszający sposób, lecz by wspólnie z tow. posłem Diamandem, który pracuje w komisyi finansowej, poczynił kroki u rządu, by tenże przyszedł z jakimś środkiem zaradczym przeciw tej klęsce. Na zakończenie postawiono rezolucyę za udzieleniem wotum zaufania i podziękowania posłowi Klemensiewiczowi za jego pracę, które z zapałem uchwalono.

W Małej Wsi w powiecie wielickim odbyło się pod przewodnictwem tow. Ignacego Dańca zgromadzenie sprawozdawcze, przy bardzo licznym udziale wyborców Małej Wsi i gmin okolicznych. Po referacie posła Klemensiewicza przeprowadzono bardzo obszerną dyskusyę, w której oprócz włościan miejscowych brał także żywy udział naczelnik gminy Grabie p. Piernik. Wotum zaufania uchwalono jednogłośnie.

W Przebieczanach odbyło się zgromadzenie sprawozdawcze dnia 7 lutego. Przewodniczył tow. Kowalski. Na zgromadzeniu byli obecni także włościanie z Biskupic, gminy jak wiadomo, która długie lata pozostawała pod batem ks. Żaby, aż wreszcie tego przyjemniaczka, zupełnie zresztą pokręconego, dzięki usilnym staraniom naszych towarzyszy przeniesiono z Biskupic. Ale zamiast znienawidzonego w parafii pijaka przenieść i zamknąć w klasztorze na pokucie, gdzie nie miałby sposobności siać zgorszenia pomiędzy parafianami, Ks. Sapieha przeniósł go tylko do Sieprawia! Ale i tam długo nie będzie on popasać!

Przemówienie posła Klemensiewicza wywołało bardzo wielkie zainteresowanie, skutkiem czego posypały się w najróżnorodniejszych sprawach interpelacye, na które wyczerpująco referent odpowiedział. Przedstawiciele okolicznych gmin, gdzie jeszcze zgromadzeń nie było, zapraszali swego posła na zebrania, które się też w najbliższych dniach odbędą.

Na zgromadzeniu w **Witkowicach** (w powiecie krakowskim) przewodniczył tow. Bińczycki. Przemawiał poseł Klemensiewicz, przedstawiając w wyczerpującym referacie bieżące sprawy parlamentarne. Po krótkiej dyskusyi uchwalono posłom socyalistycznym wotum zaufania i podziękowanie za gorącą obronę interesów ludu pracującego.

LISTY Z WIELICZKI

Są tutaj niektórzy, co to nietylko pragną, ale wszystko możliwe robią, aby waszego korespondenta z Wieliczki dyabli wzięli.

Zanim to jednak nastąpi, pozwolę sobie opisać wam, za co to dawny zarząd salinarny mianował sztygara pisarzem szychtów.

Oto jak tutaj opowiadają, obecny pisarz szychet był dawniej zajęty w kopalni na dole i uprawiał tak zwane kominowe.

W tym celu miał schowanych kilkaset fragmentów pięknej soli, aby w razie gdyby żeleźnicy w tym miejscu gdzie miał dozór nic przez dłuższy czas nie robili, mógł im oddać gotowe fragmenta do odbioru przez inżyniera.

Naraz przyjechał z krajowej dyrekcyi urzędnik na likwidacyę.

Rzepecki dowiedziawszy się o tem kazał przepięknych kilkaset (mówią że 500 sztuk) fragmentów zrzucić do jamy i zniszczyć, aby go przy likwidacyi nie wyłapano.

Sól ta przedstawiała wartość około 4000 K i została zniszczoną.

Zabolało serce robotnika że jego krwawą pracę zmarnił, więc doniósł o tem nadradcy Mullerowi, a Müller udzielił dla pozoru familiantowi Rzepeckiemu niby to nagany i dał mu na pocieszenie w najkrótszym czasie miejsce najlepsze w salinach, na którem do dziś dnia pozostaje.

Teraz jest inny zarząd, ale łajdactwom niema końca. Są niektóre stworzenia, którym nie trzeba delikatnie mówić: a ciu! a ciu! Tylko drągiem walić bo jak długo się je do chlewka nie zamknie, tak długo nosem furtkę do ogrodu podnoszą.

Ponieważ krajowa Dyrekcya kazała zarządowi prenumerować „Prawo Ludu" i sobie przedkładać więc mamy nadzieję, że na Rzepeckiego zwróci baczniejszą uwagę mimo, że on jest szwagrem Kozubskiego urzędnika i Kordeckiego, mimo, że razem z familią dalej w służbie pozostaje. A że potrzebna tu jest interwencya krajowej władzy lub ministerstwa, to zdaje się każdy przyzna, gdy przeczyta dalszy ciąg tego listu.

Poruszyłem niedawno, że Rzepecki za gastury ponad 100 osób wypłacał szybowym zamiast po 80 hal. jak to nadradca Fryt postanowił, tylko po 60 hal. (w roku 1912). Otóż nadradca Fryt zamiast Rzepeckiego pociągnąć do odpowiedzialności, kazał się onegdaj szybowym podpisać w tej sprawie, ale na co to oni sami nie wiedzą!

Pan Fryt mówił: Dlaczegóżeście zaraz do mnie nie przyszli, gdy wam Rzepecki nie wypłacił tyle ile kazałem, ale w tej chwili ukąsił się w język i dodał, że to on zarządził, aby tylko po 60 hal. im wypłacono.

Przecież nie trzeba z gęby robić cholewy bo ludzie słyszeli coś pan im przyrzekł panie Fryt za gastury.

Zawracanie głowy jakąś gasturą studencką wcale nie przystoi człowiekowi na pańskiem stanowisku, tak kręcić wstydziłby się nawet sztubak szkolny!

A cóż słychać ze skradzionymi pieniądzmi, od których klucz pozostawał w przechowaniu pisarza szychet?

Czy sprawa ta już została tak zatuszowaną, jak te fragmenta solne przed laty?

Rzepeckiego jednak nie można identyfikować z innymi sztygarami, których losem należałoby się także zająć, zostali oni bowiem przez Mullera srodze pokrzywdzeni w r. 1908 przy regulacyi płac.

Ile sztygar salinarny musi służyć, aby uzyskać pełną emeryturę wskaże nam następujące zestawienie:

Na praktyce	2 lata
w szkole górniczej	3 „
przy wojsku	3 „
czeka na awans przeciętnie	5 „
11 stopni płacy po 3 lata	33 „
ostatnie dwa kwadrygenia	8 „
Razem . .	54 lata

Aby otrzymać pełną emeryturę trzeba służyć jako sztygur 54 **lata**! Taką to łaskę okazał Muller przy regulacyi płac sztygarów, ludzie ci są wyzyskiwani od lat chłopięcych aż do sędziwego wieku, gdy jako zgrzybiali nad grobem stojący starcy odchodzą na emeryturę, czy jednak dużo będzie takich co dożyją pełnej emerytury?

Wkońcu jeszcze małe pytanie do Wintera, tego co węgli pilnuje. Panie kochany jakiem prawem używa pan koni salinarnych do przewożenia węgla do swego mieszkania i mieszkań innych urzędników? Nie dość że macie węgle za darmo to jeszcze furmanki salinarne was obsługują?

Pan Dominitz szlachetna osoba, on mi nawet raz obiecywał wyrobić protekcyę, no, no, nie może to jednak na mnie wpłynąć i muszę pana prosić abyś do plombowania wozów ze solą, którą kupujesz, używał bezwarunkowo swojego sznurka swoich plomb i pracy swoich ludzi a nie salinarnych a pana Turkiewicza, choć tam może Dominitz jest mu miły (chyba pan jego protekcyi nie potrzebuje?) proszę stanowczo zakazać i niepozwolić na to nadużycie, bo to do pana należy. (C. d. n.).

Czerwone ziółko.



KIAMIL PASZA
prezydent obalonego przez Enver beja gabinetu tureckiego.

Mimo, że już jakie takie porządki zostały zaprowadzone, to jednak pp. urzędnicy salinarni pozwalają sobie na różne jeszcze nadużycia. Przy końcu karnawału miała się odbyć nad szybem Franciszka zabawa, urządzona przez urzędników salinarnych. Wszystkie przygotowania do tej zabawy robili robotnicy salinarni w czasie szychet. I tak: szalowania deskami robili salinarni cieśle, po rzeczy pożyczane z Krakowa jeździł salinarny robotnik, salinarnymi końmi, podłogi myły i okna czyściły kobiety zajęte w salinach, wieńce robili chłopcy salinarni i t. d. Czy to jest dopuszczalne, aby za skarbowe pieniądze przygotowywali robotnicy przyjemności dla kilku pajaców, którzy się chcą bawić? Czy zarząd salinarny nadal po zejściu Mullera ma ochotę przez palce patrzeć na te nadużycia. My tego będziemy pilnowali!

Zabawa ta skończyła się smutno dla niektórych osób, a najbardziej dla znanego już Szan. czytelnikom Roga, który — jak się dowiadujemy pełnił na tej zabawie służbę głównego lokaja, a nad ranem zdarzył mu się przypadek, że w jego kieszeni znaleziono flaszkę wódki, która w bufecie zginęła. Zobaczymy jaki użytek z tego zrobią odnośni ludzie!

„W zdrowem ciele zdrowy duch"! Niemniej smutno zakończył się karnawał w miejscowym „Sokole", gdzie po północy we środę popielcową pobił jeden z członków komitetu gościa. Tego rodzaju postępek może się zdarzyć jeszcze chyba gdzieś w Honolulu albo w wielickim Sokole, bo gdzieindziej już zdaje się ludzie są bardziej cywilizowani i na coś podobnego by się nie zdobyli.

Wiele dobrego można sobie pomyśleć o Sokole, jeżeli się usłyszy od członka tego towarzystwa, i to ubranego w sukmanę, słowa: „banda, hołota, murarze!“ stosowane do współczłonków. Piękna równość będzie w tej Polsce, którą tacy demokratyczni Sokoli chcą zdobywać, jak ów księżulek.

SPRAWY GMINNE.

Wiewiórka. (Pod adresem prokuratoryi państwa). Z początkiem roku 1911 dowiedział się radny Mikrut od kasyera Kleszcza, że księgi gminne są prowadzone fałszywie, a wójt obecny Józef Konieczny nie prowadzi żadnych rachunków z dochodów za wydzierżawienie pastwiska gminnego i pobiera według własnej woli należytości dzierżawne — nadto w gminnej kasie pożyczkowej figurują dłużnicy bez żadnej poręki — wkońcu fałszuje uchwały Rady gminnej: n. p. Rada gminna wybiera jednego dnia taksatorów — on na drugi dzień przedstawia do zaprzysiężenia innych itd. Zażądał on tedy od wójta pokazania ksiąg gminnych — lecz niestety — wójt Józef Konieczny mu odmówił przeglądnięcia tychże, motywując tem, że nie ma żadnego prawa do przeglądania. Nadto przewidując, że będzie źle postawił na radzie wniosek, aby dłużnikom odpisać kwoty dłużne — i to takim (jak się okazało przy śledztwie), którzy nigdy centa nie pożyczali, jak np. wdowie Czajkowej i izraelicie Weisowi. Nie mogąc tedy dowiedzieć się o stanie majątku gminnego od wójta — odniósł się Mikrut z pismem do Rady powiatowej w Pilznie, aby ta, jako władza opiekuńcza przeprowadziła śledztwo z urzędu. Pismo to było podpisane przez Mikruta, Kleszcza — kasyera i Stalca.

Na skutek tego pisma zjechała z Rady powiatowej w Pilznie komisya a mianowicie sekretarz Tyralski, lustrator Kolbusz i delegat Rady powiatowej hr. Łubieński.

Pierwsza lustracya wykazała, że **wszystko jest w największym nieporządku, że jest masa świństw i malwersacyi, że wójt Konieczny wprost rozdrapuje dobro gminne**, oto słowa sekretarza Tyralskiego. Następnie orzekli, że będzie dochodzenie i odjechali.

Dnia 8 marca przyjeżdża ta sama komisya ponownie i oto co się okazuje, że były wójt Jan Cesarz wpisany jest jako dłużnik z kwotą 200 K bez poręki — zaś wobec tego, że tenże wójt był śmiertelnie chory żądał Mikrut, żeby ten dług poręczono. Na to wójt obecny Józef Konieczny oświadczył, że poręczy za niego i faktycznie ręczy, a z nim podwójci Józef Pytko, zaś sekretarz Tyralski wpisuje ich jako ręczycieli. Następnie stawieni przed komisyą dłużnicy, którym to na posiedzeniu Rady gminnej wójt Józef Konieczny proponował odpisanie długów, jak np. wdowa Czajkowa i izraelita Weis zeznają, jak i wielu innych, że nigdy żadnej pożyczki w kasie gminnej nie zaciągali. Nadto sprawdził sekretarz Tyralski dochody z pastwiska i uznał je za fałszywe. Wkońcu sprawdził dziennik kasowy i uznał, że w jednym dniu przed lustracyą wpisano kilka pozycyi bez daty w rozchody gminne i to całkiem nieuzasadnionych jak np. koszta podróży na sesye, których wcale nie było.

Na tem 2-ga komisya zakończyła swą czynność.

Obecny przy tej komisyi zięć byłego wójta Cysarza Jan Moskwa przyszedłszy do chorego opowiedział mu, że tam wójt Józef Konieczny i podwójci Józef Pytko zaręczyli za niego 200 K. Na to Cysarz, śmiertelnie chory, powiedział, że nie jest winien ani halerza — lecz przeciwnie obecny wójt Konieczny jemu winien 200 K, oznajmił przytem Moskwie, że w nocy przed lustracyą byli u niego Tomasz Kizior i Izrael Kirsz z prośbą, aby w razie, gdyby go komisya lustracyjna pytała, czy winien owe 200 K — powiedział, że winien.

Czując się jednak blizkim śmierci, a nie chcąc, aby na córkę jego Katarzynę spadł dług najniewinniej — posłał ją Cysarz do hr. Łubieńskiego, aby przyjechał do niego, gdyż ma mu poczynić ważne zeznania. Hr. Łubieński przybywa, a Cysarz wszystko to jemu opowiedział wobec świadków. Hr. Łubieński spisał protokół i odesłał prezesowi hr. Reyowi. Na to hr. Rey powiedział Mikrutowi, że sprawę oddał prokuratoryi i że przyjedzie komisya sądowa na śledztwo do Wiewiórki. Nie mogąc się doczekać tej komisyi, udał się Mikrut z Karolem Pyrsakiem do Wydziału Rady powiatowej w Pilznie. Tu oznajmił mu pan sekretarz Tyralski, **że skargę z prokuratoryi cofnął**, dalej, że sam śledztwo przeprowadzi i ukarze winnych.

A stało się to dlatego, że nagle wyłoniła się kandydatura hr. Reya na posła do parlamentu. Otóż pan sekretarz, aby sobie zjednać dla hrabiego wójta i jego klikę nie zawahał się ani na chwilę kosztem mienia publicznego gminy Wiewiórki dopiąć celu. Niech tam złodzieje kradną gminę, byle tylko hrabia był posłem.

Dnia 4 maja tuż przed wyborami zjeżdża pan Tyralski do Wiewiórki po raz trzeci i wypytuje się chłopów, za kim będą głosować, a następnie załatwia sprawę w następujący sposób:

1) Zabrania się wójtowi pobierania pieniędzy na koszta podróży za sesye, gdyż się to nie należy.

2) Zapytuje wójta, dlaczego wpisał nieprawnie byłego wójta Cysarza do księgi dłużników.

Obecny wójt Konieczny tłomaczy się tem, że gdy był kasyerem wraz z Piotrem Kleszczem brakło mu przy odbiorze urzędowania od byłego wójta przeszło 400 K, więc rozdzielił tę kwotę na siebie 200 K, a na byłego wójta Cysarza 200 K, bo się bał żony, aby go nie kłopociła. Na to wszystko sekretarz Tyralski zawyrokował, że owe 400 K są niepotrzebne, bo ani wójt Cysarz, ani Konieczny nie są winni, gdyż zaszła pomyłka, natomiast brakujące pieniądze kazał odpisać tym dłużnikom, których wcale nie było — a do których sam Konieczny się przyznał.

Tak więc zakończyło się owo śledztwo. Oto obrazek do czego służą Rady powiatowe i urzędnicy, na których chłopi krwawo uciułany grosz składają. *Czerwony chłop.*

Gmina w walce z alkoholem. Przypomnienie do Starostwa Krakowskiego. W drugiej połowie roku 1912 wystosowało Starostwo Krakowskie do Rad gminnych swego powiatu okólnik z zapytaniem, czy Rady gminne życzą sobie, by szynki były zamknięte od godziny 6 wieczór w dnie powszednie, a przez cały dzień w niedzielę. Wszystkie niemal Rady gminne oświadczyły się za wczesnem zamykaniem szynków w dnie powszednie i w niedzielę. Mimo to dotychczas sprawa nie wyszła poza ramy projektu, aczkolwiek o ile chodzi o zarządzenie wczesnego zamykania szynków leży to w mocy i zakresie działania Starostwa.

Wzywamy Starostę krakowskiego, aby życzeniu Rad gminnych w najkrótszym czasie zadość uczynił.

Nie wątpimy, że wszystkie gminy w Galicyi pójdą za przykładem gmin powiatu krakowskiego w sprawie zamykania szynków i wniosą petycye w tej sprawie do Starostwa względnie do Namiestnictwa.

9 MARCA
DZIEŃ KOBIET

Kobieta a socyalizm.

Numer „Prawa Ludu“, który wyjdzie dnia 7 marca poświęcony będzie sprawom kobiet pracujących i będzie nosił powyższy tytuł.

Celem uregulowania nakładu prosimy naszych kolporterów, aby wcześnie czynili zamówienia.

Administracya „Prawa Ludu“.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Konfiskata. Numer więc za numerem konfiskuje prokuratorya. Ma to na celu tylko wyrządzenie szkody naszemu pismu, gdyż skonfiskowane artykuły i tak nasi czytelnicy przeczytają jako interpelacye poselskie.

„Ilustrowany Kuryer“ własnością posła Stapińskiego. Udziały „Kuryera“ znajdujące się w rękach spółki żydowskiej zakupił za 30.000 koron poseł Stapiński, stając się razem z redaktorem Dąbrowskim, właścicielem tego pisemka.

„Biedny“ więc Stapiński, jak się zawsze przedstawiał na procesach, wyciągnął z mieszka 30.000 koron, mimo ciężkich obecnie czasów.

„Kuryer“ więc stanie się jego organem i będzie bronił szlacheckiej polityki agrarnej wśród konsumentów mieszczańskich. Wróbel już zamieścił artykuł przeciw socyalistom.

Robotnicy powinni precz wyrzucać to piśmidło, a abonować partyjne pisma „Naprzód“ i „Prawo Ludu“.

Komitet partyjny, wybrany został dnia 2 b. m., ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym tow. Misiołka, zastępcą tow. dr Kapelnera, sekretarzem tow. dr Rosenzweiga, zastępcą tow. Jasińskiego, kasyerem tow. Laszczyka. Wszelkie listy należy adresować: Dr Rosenzweig. ul. Filipa l. 2. II. p.

Wieczorek. We czwartek dnia 20 b. m. odbędzie się związku stowarzyszeń robotniczych (Filipa 2) staraniem Uniwersytetu Ludowego wieczorek p. t. „Szlakiem Sybirskim“. Odczyt wygłosi dr Kropatsch, pozatem będzie śpiew Lutni robotniczej i fortepian. Początek o gogz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

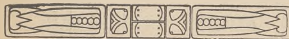
Podrożenie skóry. Zawiązał się kartel austryacko-węgierskich fabrykantów skóry i podrożył skórę o 40 prc.! Kartel naftowy również podrożył naftę, mamy więc podrożenie dwu ważnych artykułów codziennego użycia.

Robotnicy nie tylko nie dostali żadnej podwyżki, lecz wprost przymierają głodem z powodu bezrobocia.

Oto skutki rządów szlachecko-fabrykanckich w „katolickiej“ Austryi.

Odpowiedzialność skarbu kolejowego za szkody powstałe dla kolejarzy mieszkających w domach kolejowych rozstrzygnięta została przez Sąd Najwyższy na rzecz kolejarzy z okazyi procesu, który toczył się przez trzy lata w krakowskim sądzie. Skarżył maszynista kolejowy Jan Raschke kolej o zapłacenie odszkodowania dla sześcioletniego syna swego Stanisława, który dnia 3 maja 1907 spadł z drugiego piętra budynku mieszkalnego na

stacyi kolejowej w Stróżach w ten sposób, że stojąc na kamiennych schodach i trzymając się jednej balaski, nagle wraz z tą balaską na dół runął i doznał zgruchotania czaszki. Balaska była źle osadzona i przez normalne używanie tak się ochwiała w podstawie, że oparcie się na niej słabego dziecka wystarczyło, aby zupełnie wypadła. Do odpowiedzialności pociągnięci zostali także przedsiębiorcy, którzy ten dom kolejowy budowali. Proces, który prowadził imieniem Raschkego adwokat tow. dr Zygmunt Marek, zakończył się wyrokiem sądu najwyższego, skazującym kolej i przedsiębiorców budowy. Obecnie sąd wyższy w Krakowie przyznał nieszczęśliwemu dziecku jednorazowo za ból kwotę 10.000 koron, rentę miesięczną po 50 koron, aż do 20 roku życia chłopca oraz wszystkie koszta leczenia. Po 20 roku życia orzekną lekarze o podwyższeniu tej renty.



W myśl uchwały Komitetu Okręgowego z dnia 8 lutego zwołujemy na **niedzielę dnia 9 marca o godzinie 10 rano do sali Domu Robotniczego**

w Wieliczce

KONFERENCYĘ PARTYJNĄ

SĄDOWEGO POWIATU WIELICKIEGO

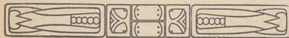
z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydyum.
2. Sprawozdanie tow. Posła Klemensiewicza.
3. Działalność w powiecie:
   a) Sprawozdanie sekretaryatu;
   b) Agitacya, organizacya i prasa.
4. Nowe podatki.
5. Sejmowa reforma wyborcza.
6. Sprawy powiatowe: *a)* Szkoły; *b)* Poczty; *c)* Drogi.
7. Spółki i związki rolnicze.
8. Sprawy gminne.

Konferencya odbędzie się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

Za Komitet 40 Okręgu Wyborczego:

Muller, sekretarz. *Mazur*, przewod.



KRONIKA.

Kontyngent rekruta na rok bieżący wynosi dla armii wspólnej i marynarki: z Austryi 88.327 ludzi, z Węgier 65.836 l., z Bośni i Hercegowiny 7.256 l., dla obrony krajowej: z Austryi 22 316 l., z Tyrolu i Przedarulanii 830 l., z Węgier dla honwedów 21.500 ludzi razem **206.065 ludzi.**

Pomoc dla rodzin rezerwistów. Celem przyspieszenia akcyi zapomogowej dla rodzin powołanych do wyjątkowej czynnej służby wojskowej utworzona została „II. krajowa komisya zasiłkowa we Lwowie“, która czynność swoją już rozpoczęła w lokalu przy ul. Piekarskiej l. 14.

Własności rentowe w Galicyi. Krajowa komisya dla włości rentowych odbyła w tych dniach pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego posiedzenie, na którem zajmowała się podaniami o pożyczki rentowe.

Ogółem udzielono 83 pożyczek rentowych w 35 powiatach politycznych w sumie 713.450 K. Odmownie załatwiono 58 podań.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego. Sejm galicyjski zwołany będzie na dzień 22 lutego. Sejmowa komisya reformy wyborczej zbierze się we Lwowie dnia 14 lutego. Terminy powyższe ustalone zostały na konferencyi przywódców sejmowych stronnictw, która się odbyła u ministra hr. Stürgha.

Oby tylko sejm został zwołany, bo szybkie uchwalenie budżetu i reformy sejmowej jest rzeczą konieczną dla dobra kraju.

O wypuszczenie powołanych pod broń rezerwistów. Jak donoszą wiedeńskie dzienniki zawiła się niedawno u ministra obrony krajowej deputacya posłów, aby interweniować na rzecz ulg dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych powołanych pod broń. Wyrażono życzenie, aby prócz zapowiedzianych już zwolnień przyznano w tym kierunku dalsze ulgi, dalej przedstawiono życzenia co do wiktu żołnierzy i polepszenia płac oficerów rezerwowych, oraz przyspieszenia wypłaty wsparć dla rodzin rezerwistów.

Minister obrony krajowej Georgi oświadczył, że należy rozróżnić między powołanymi pod broń rezerwistami w Bośni, Hercegowinie, Dalmacyi a rezerwistami w innych korpusach. Zwolnienie pierwszych jest wykluczone, bo tam wszystkie roczniki zostały powołane, względnie zatrzymane.

Co zaś do innych korpusów w Austryi to powołano w nich rezerwistów w myśl ustaw wojskowych w ten sposób, że młodsze roczniki powołano wprzód niż starsze. Byłoby więc niewłaściwe młodsze w zupełności lub częściowo uwolnić, a zastąpić je starszymi. Co się tyczy innych przedłożonych przez posłów życzeń, oświadczył, że będą one załatwione możliwie pomyślnie.

Z tej odpowiedzi wynika, **że żołnierze-rezerwiści wysłani do Bośni nie będą puszczeni!** Z żołnierzy, służących w innych korpusach będzie puszczona tylko mała część, reszta będzie nadal zatrzymana!

Wiadomości wojskowe. Wskutek interpelacyi posłów socyalistycznych ministerstwo obrony krajowej zarządziło, aby wszyscy rezerwiści i zapasowi otrzymali na rękę jednorazowo po **6 koron.** Oficerowie czynni i rezerwowi dostali po 100 K. Oprócz tego otrzymają wszyscy po dwa garnitury bielizny. Wszyscy żołnierze, rozlokowani w krajach pogranicznych, zostaną ponadto zaopatrzeni w zimowe odzienie.

To „polepszenie“ doli rezerwistów jest zatem marne, zwłaszcza w stosunku do tego, co się ludzie obecnie nacierpią!

Zemsta za znęcanie się nad żołnierzami. Policya wpadła na trop silnie zorganizowanej „Partyi“ wśród żołnierzy, która ma na celu zabijać tych wszystkich oficerów, którzy w stosunku z żołnierzami ujawniają surowość i znęcają się nad rekrutami i rezerwistami.

„Partye“ takie istnieją w Kijowie, Warszawie, w większych miastach na południu Rosyi i we flocie bałtyckiej i czarnomorskiej. W Kijowie przed kilku dniami jeden z członków tej „partyi“ zastrzelił feldwebla, ciężko ranił zaś poszukujących go porucznika i kapitana. „Utro Rosii“ donosi, że jeden z członków tej „partyi“ zastrzelił w Rydze praposzczyka Filatowa, trupa ukrył w gnoju, a następnie wywiózł do lasu. W obawie przed zamachami tej partyi oficerowie floty czarnomorskiej otrzymali od swych władz rozporządzenie, by nie rozstawali się z nabitą bronią podczas snu. Nad granicą austryacką w Dubnie na Wołyniu dwóch żołnierzy strzelało do pułkownika ułanów. Strzały chybiły, sprawców nie wykryto...

Zaginiony wikaryusz. W kołach kościelnych Lotaryngii krąży wieść, która powoduje wielki skandal i którą prasa klerykalna wszelkiemi siłami stara się zatuszować, o zniknięciu nagłem wikarego Fiakera z Landingen przy Saarburgu, przeciw któremu wdrożone zostało śledztwo sądowe. Wymieniony wikaryusz jako kasyer przedsiębiorstwa kościelnego spekulacyami poszkodował członków na około 100 tysięcy marek. Wikaryusz ten był swego czasu, z powodu sprawek miłosnych, przeniesiony do Landingen, a teraz na wieść wdrożonego śledztwa pokradł różne rzeczy wartościowe kościelne i ulotnił się z pewną kobietą!...

Gależe! Róbcie składki dla nowego Macocha! Z Częstochowy donoszą: Ze względu na ogromne koszta związane z gruntowną restauracyą wieży kościoła i przyległych kaplic na Jasnej Górze, władze dyecezyalne wystąpiły do rządu gubernialnego piotrkowskiego z prośbą o wyznaczenie funduszów na odnowę klasztoru.

Z KRAJU.

Myślachowice. (Mimo prześladowań — wytrwamy!) Jak wszystkie instytucye socyalne są prześladowane i szykanowane, tak i Spółka spożywcza w Myślachowicach jest ze wszystkich stron prześladowana. Już w pierwszych dniach założenia tej spółki przewodniczącego kilkakrotnie ściągano do starostwa i do Sądu w Chrzanowie, lecz został zawsze uwolniony. Gdyśmy posłali statut do zarejestrowania do Sądu handlowego w Krakowie, to już wnet naczelnik gminy z innymi swoimi żydkami wniósł zażalenie do sądu handlowego, że nie wszyscy chcą spółki, tylko kilku socyalistów i ten c. k. sąd rozsądził za stroną naczelnika gminy i statut został wstrzymany cztery miesiące! Dopiero zapomocą posła tow. Daszyńskiego i adwokata tow. dra Heskiego dostaliśmy statut zatwierdzony! Po ciężkiej walce otworzyliśmy w maju 1911 roku mały sklepik w Myślachowicach z gotówką ledwo 1250 koron, którąśmy złożyli sami robotnicy.

A już w grudniu 1911 r., gdy się zaczęła nieco spółka rozwijać, starostwo w Chrzanowie nałożyło na naszą spółkę 200 kor. grzywny za sprzedaż wódek. Nie słusznie, bo dla swych członków jest ustawą dozwolone, ale panu staroście wszystko wolno! Nie trwało to długo, bo za rok już nas drugi raz ukarano za jedno i to samo! Pan starosta Chyliński wyraźnie powiedział, że szynkarz Jungierwirth wniósł zażalenie do starostwa, że on płaci wielki podatek, a spółka mu odbiera cały zarobek i pan starosta przychylił się za żydem i ukarano nas znów 200 koronami po raz drugi w ciągu półtora roku istnienia. Zobaczymy jeszcze po czyjej stronie będzie c. k. Namiestnictwo we Lwowie. Pomimo tych szykan ze strony różnych żółtych i białych i c. k. żandarmeryi i c. k. starostwa pracujemy całą siłą wytrwale i nie ustaniemy aż zdobędziemy to, co się nam należy. Już w pierwszym roku założenia zdobyliśmy 184 członków i 1000 kor. czystego zysku, któreby były poszły w ręce przeciwników.

Zwracamy się z prośbą do szanownych robotników z Myślachowic i okolicy, aby każdy zakupywał towary tylko w spółce, a nie u swoich ciężkich wrogów, którzy się potem śmieją, że robotnicy są tak durni, iż wrogom swoim sami znoszą grosz krwawo zapracowany! Czy długo będziemy pracą swoją tuczyć swoich wrogów? *Czerwoni ze Spółki.*

Lacko. (Gospodarka p. Radcy Hejdy). Pan ten o wszystkiem pamięta, a jest on nadzwyczaj zapobiegliwy. I tak do kopalni prowadzi sztolnię, tak zwaną światową, przez którą przeprowadzą rury wodociągów wody słodkiej i solanki. Rury te w zimie okrywa się oborni-

kiem, ażeby nie zamarzły. Ponieważ P. Hejda jest zamaszystym gospodarzem, jako naczelnik saliny kupuje obornik... sam u siebie dla saliny do nakrycia tychże rur, od 20 do 30 fur!

Płaci sobie za każdą furę po 3 kor: A w dodatku P. Radczyni strychuje każdą furę.. bo ma litość nad końmi salinarnymi ażeby się przypadkiem nie pomęczyły. Ponieważ p. Radca chce być ładny przed c. k. Dyrekcyą, więc do podpisu kontraktów sprzedarzy tego obornika używa naczelnika gminy Lacka Iwana Tesli, który jest również dostawcą materyałów salinarnych. Pan Hejda pamięta, że naczelnik naczelnikowi podobny i świadczenia nie powinien odmawiać, bo przeciaż ręka rękę myje! Nie na tem koniec jeszcze! Na wiosnę zaczyna się nowy interes; ten sam obornik taczkują robotnicy ze sztolni i rafują go, ażeby przypadkiem nie znalazł się tam jaki kamyk. I salinarnymi końmi każe obornik wywozić. P. Hejda na swoje pole, którego posiada przeszło 15 morgów. Ileż teraz płaci p. Hejda za ten nawóz, który chyba... kupuje od saliny? Czy są na to kwity? Ile kosztuje ta cała robota kosztem Rządu?

Czerwoni.

Z ostatniej chwili.

Zastrzelenie posła socyalistycznego Schumeiera.

We wtorek o godz. 11 w nocy na dworcu kolei północno zachodniej w Wiedniu **zastrzelony** został tow. Schumeier, poseł do parlamentu i sejmu oraz radca miejski, przez klerykalnego robotnika Pawła Kunschaka, **brata chrześcijańsko-społecznego pos. Kunschaka.** Sprawcę ujęła służba kolejowa i oddała w ręce policyi. Zbrodnię popełnił on jako **narzędzie klerykałów!**

Pos. Schumeier odznaczał się wybitnemi zdolnościami i świetną wymową. Liczył 49 lat. Cześć jego pamięci!

KOMUNIKATY

Otwarcie czytelni oświatowej Imieniem Feliksa Kona odbędzie się dnia 16 lutego, o godzinie 1 po południu. W lokalu grupy robotników Salinarnych. Huczko, Dobromil.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Wiedniu. Dzieln. V. Branhausgasse 31 miesz. 9. W poniedziałki o ½8 wiecz. lekcye jęz. niemieckiego. W środy o ½8 wiecz. p. Dawidowicz: lekcye fizyki. W piątki o ½8 wiecz. p. Koźniewski: lekcye geografii.

Dzielnica XX. Wintergasse 29. W środy o godz. ½8 wiecz. p. dr Cukierski: Kurs anatomii i fizyologii. W piątki o godz. ½8 wiecz. p. Kotulanka i Bothówna: lekcye jęz. niemieckiego.

Konferencya P. P. S. D. obwodu przemyskiego została odroczona na niedzielę dnia 23 lutego 1913 r.

Komitet obwodowy P. P. S. D. w Przemyślu.

Rocznie 4 K. **DLA** Półrocznie 2 K.

›PRAWA LUDU‹

jednajcie nowych Czytelników!

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI

Chłop z Kaniowa. List otrzymałem, będzie w jednym z najbliższych numerów. **Sygneczów.** List bardzo dobry będzie drukowany. **Górnicy z Jaworzna.** Korespondencyę umieszczę. Musicie zdobyć nowych prenumeratorów— to wszystko co jest, jest za **mało**. **Szwoszowice.** Zaraz napisałem ze skargą do Korpskomando, aby im rogów przytarli. **Majdan Pieniacki.** Wydrukujemy. Jednajcie koniecznie nowych czytelników. Tylko gromada jest silna! **Jasło.** Będzie jako artykuł, lecz czekam konferencyi ludowców. Napiszcie jak z ruchem w powiecie? **Czerwoni Przecław.** List wysłałem z objaśnieniem. Korespondencyę wydrukujemy w jednym z najbliższych numerów. **Chłop Socyalista. Śleminń.** List bardzo dobry, czegóż taki krótki! Przecież tam u was moc ciekawych rzeczy! Piszcie! **J. Flaczyk. Kraków.** Artykuł bardzo dobry, pójdzie w następnym numrze. **Salina. Kałusz.** O 2 tygrysach umieścimy, ale piszcie rzeczy ściśle do salin należące!

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

MOWA POSŁA DASZYŃSKIEGO W SPRAWIE WOJENNEJ

WYGŁOSZONA W PARLAMENCIE AUSTRYACKIM

wyszła z druku w oddzielnej broszurze i jest do nabycia w administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Filipa 11 oraz u kolporterów w Krakowie i na prowincyi. :: **Cena 40 hal.** Z przesyłką pocztową **45 hal.** Biorącym ponad 10 egzemplarzy dajemy znaczny opust.

NADESŁANE.

(Dział ten nie pochodzi od Redakcyi).

Przy każdej pracy w domu, w ogrodzie i polu zdarzają się skaleczenia, które przed zakażeniem chronić należy. Ból uśmierzającym, chłodzącym, antyseptycznym, na gojenie korzystnie działającym środkiem opatrunkowym jest znana Pragska maść domowa z apteki B. Fragnera w Pradze.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya	Ameryka	Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do **generalnej reprezentacyi** linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Karntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.170 10 koron.
Stan ubezpieczeń z końc. 1910 r. 132,157.999·19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarz. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej.
Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi

Kraków, ulica Długa L. 11, Józef Dąbrowski
lub z filii towarzystwa Bielsko, ulica Główna L. 1.

Rewolwer

starannie ostrzelany, opatrzony stemplem urzędowym, w najlepszej jakości i najstaranniejszego wykonania z gwarancyą za znakomite działanie, dostarcza

c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 396 (Czechy).

Rewolwer K 5 50, 6 80, 7 50, 8·50. **Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.**

W życiu już nigdy!

Z powodu wojny na Bałkanie

estem zmuszony 20.000 sztuk imit.

srebrnych zegarków

o podwójnych kopertach ze znakomitym Anker Rem. werkiem na rubinach biegnącym (3 koperty), które przeznaczone były dla Turcyi po cenie bajecznej, kor. 6·— za sztukę sprzedać, i nie powinien nikt zaniedbać korzystnej sposobności nabycia tego zegarka prawie za półdarmo. Zamawiajcie natychmiast, gdyż będą one w krótkim czasie sprzedane. **3 lata pisemnej gwarancyi. Wysyłka za pobraniem.**

Dom exportowy zegarów Max Bohnel
Wiedeń, IV. Margarethenstrasse Nr. 27/50.

Preparat *„TRAYSER“* przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabyciawe wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłane zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Treyser, Nr. 161. Bangor House, Shoe Lane London E. C. England.

CUKRY, CIASTA HERBATNIKI

poleca
Fabryka Herbatników
R. Pieczarki
Kraków, Poselska 15

Największy wynalazek

tego stulecia jest zegarek kieszonkowy **„Konkurencya“** z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzinidący, cyferblatt emaliowany, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10·letnią gwarancyą **K3 90, 3 sztuki K 10·50.** Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam **darmo i opłatnie ilustr. katalog.**

F. PAMM. Kraków, Zielona 3-126.

Zaoszczędzenie pieniędzy!!!

Za K 3·50 śliczny zegarek kieszonk. z łańcuszkiem.

30.000 sztuk kupiłem, dlatego przesyłam śliczny 36-godzinny zegarek srebrny kotwiczny remontoar „Gloria“, szwajc. werk, ładnie wyrytow. koperty, razem z ładnie pozłac. lub posrebrzan. łańcuszkiem, dokładnie idący, za tylko K 3 50. Oprócz tego polecam prawdziwy pozłacany, jak 14-karat. złoto, 36-godz. pierwszej jakości szwajc. kotw. zegarek remont. z pozłac. łańcuszkiem tylko za 5 Koron. Za każdy zegarek 8-letnia gwarancya piśmienna. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

S. KOHANE, I. szwajcarski dom eksport zegarków
w KRAKOWIE Nr. 684.

Niezliczone podziękowania i powtórne obstalunki otrzymałem.
Za niedogodny towar pieniądze napowrót.

Cud przemysłu!!!

Wskutek większego zakupna, dostarczam po bajecznie taniej cenie

koron 4·60

wyśmienity, płaski z amerykańskiego złota doublé, szwajcarski zegarek kieszonkowy, nie dający się odróżnić od 14-karatowego złota, z 36-godzinnym, antimagnetycznym werkiem kotwicznym, ze wskazówką sekundową, **3-letnia gwarancya**, wraz z elegancko pozłacanym łańcuszkiem

1 sztuka K 4 60 3 sztuki K 12·90

Takie same niklowe lub ze srebra „Gloria“, w pięknie grawirowanej oprawie wraz ze srebrnym łańcuszkiem

1 sztuka K 3·45 2 sztuki K 6·50

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Ilustr. cenniki darmo i opłatnie. **E. Holzer, Kraków Stradom 18/36**

Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

S. Benisch

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Jeśli Pan cierpi

I. Na reumatyzm
II. Na podagrę
III. Na nerwobóle
IV. Na ból głowy
V. Na ból zębów
VI. Na suche bóle
VII. Na kłucie w boku
VIII. Na kurcze w nogach lub rękach
IX. Na bezwładność w rękach lub nogach
X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.

należy naturalnie używać **tylko nacierania** znane pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą), gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców, potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. — Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost

z fabryki i apteki Szymona Edelmana
w Samborze, Rynek Nr. 30 7.

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol z opłaconą pocztą (franko) wraz z opakowaniem 5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek za 19 kor., 25 flaszek za 28 kor.

W niedziele i święta rzym. katol. Ichtomentolu się nie wysyła.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być przed zanieczyszczeniem starannie chronione, gdyż inaczej każde nawet najmniejsze zranienie sprowadzić może ciężkie cierpienia i długo trwające leczenie. Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana pragską maścią domową, jako wypróbowany znakomity środek. Ochrania rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie. Codzienna wysyłka pocztowa.

1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości od 3 K 16 hal. posyła się 4 słoje, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoi franko do wszystkich stacyi monarchii austro-węgierskiej. —

BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.

Prawdziwa tylko po 70 halerzy.

Skład główny B. FRAGNER, c. k. nadw. dostaw.
APTEKA POD „CZARNYM ORŁEM“,
Praga, Mała strona, róg ulicy Nerudy L. 203.
Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.